

# Bożena Czwojdrak

---

## Kilka uwag o konfederacji Spytka z Melsztyna z 1439 roku

---

Średniowiecze Polskie i Powszechne 2, 197-211

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Bożena Czwojdrak*

Katowice

## **Kilka uwag o konfederacji Spytka z Melsztyna z 1439 roku**

Konfederacja Spytka z Melsztyna jest doskonale znana badaczom XV-wiecznej Polski<sup>1</sup>. Nie może powstać żadne opracowanie poświęcone układowi sił z tego okresu, w którym nie byłoby o niej wzmianki<sup>2</sup>. Przez długie lata uważano samą konfederację za przejaw husytyzmu w Polsce<sup>3</sup>. Jej uczestnicy zgodnie z ówczesnym stanem badań mieli podpisać ów akt wraz z czeskimi taborytami, popierając tym samym

---

<sup>1</sup> Najważniejsze z nich to A. Prochaska: *Konfederacja Spytka z Melsztyna*. „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1887, T. 15; A. Sochacka: *Konfederacja Spytka z Melsztyna z 1439 r. Rozgrywka polityczna czy ruch szlachecki*. „Rocznik Lubelski” 1973, T. 16, s. 41–62.

<sup>2</sup> W. Mikrot: *Walka w Polsce o stosunek Kościoła do państwa od 1434–1440*. „Przegląd Akademicki” 1881, T. 3, s. 224–225; A. Prochaska: *W obronie społeczeństwa. Studium z dziejów Władysława Warneńczyka*. Kw. Hist. 1901, T. 15, s. 339–342; E. Maleczyńska: *Spółczeństwo polskie pierwszej połowy XV w. wobec zagadnień zachodnich. Studia nad dynastyczną polityką Jagiellonów*. Wrocław 1947, s. 152–153; S. Gawęda: *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*. W: „Prace Historyczne”. Z. 18. ZNUJ. Nr 141. Kraków 1968, s. 137; W. Dworzaczek: *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*. Warszawa 1971, s. 156–158; J. Kurtyka: *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średnio-wieczu*. Kraków 1997, s. 315–317.

<sup>3</sup> Tak np. A. Prochaska: *Konfederacja...*, s. 195 i nn.; E. Maleczyńska: *Spółczeństwo polskie...*, s. 152–153; A. Lipska: *Możnowładztwo polskie XIV i pierwszej połowy XV w. a sprawa zjednoczenia Śląska z Polską*. W: *Szkice z dziejów Śląska*. Red. E. Maleczyńska. Warszawa 1953, s. 152; R. Heck: *Tabór a kandydatura Jagiellońska w Czechach (1438–1444)*. Wrocław 1964, s. 190–191.

dążenia Jagiellonów do tronu praskiego, jednak przede wszystkim dlatego, iż ów kraj był ostoją husytyzmu. Poglądy te w dużej mierze skorygowała Anna Sochacka<sup>4</sup>. Jej artykuł, przedstawiający całą konfederację w zupełnie innym świetle, stanowił krok milowy na drodze badań nad tą kwestią. Stanowił jednocześnie krok ostatni, bowiem od ukazania się wspomnianej pracy minęło już trzydzieści lat, a nikt więcej nie podjął próby ponownej analizy tych wydarzeń. Tym samym brak ujęcia tej kwestii z najnowszego punktu widzenia. W związku z powyższym niniejszy artykuł będzie próbą spojrzenia na konfederację i towarzyszące jej wydarzenia w oparciu o najnowszy stan badań. Wydaje się bowiem, iż wiele spraw można obecnie przedstawić w zupełnie innym świetle i zmodyfikować tym samym powstałe schematy. Niniejszy artykuł nie stanowi jednak kompleksowego opracowania wydarzeń z maja 1439 roku, a jedynie omówienie kilku najważniejszych kwestii związanych z konfederacją Spytka z Melsztyna, które — jak się wydaje — można interpretować obecnie inaczej niż trzydzieści lat temu.

Niewątpliwie problemem, który stoi na przeszkodzie ewentualnym badaczom konfederacji, jest brak źródeł. Wprawdzie dysponujemy samym aktem porozumienia<sup>5</sup>, a i Jan Długosz w swojej kronice poświęcił rozgrywanym tam wydarzeniom sporo miejsca<sup>6</sup>, ale przekaz dziejopisarza jest w tym miejscu wyjątkowo zagmatwany i zdecydowanie stronniczy. Trudno się wprawdzie dziwić temu ostatniemu stwierdzeniu, konfederacja była wszak zawiązana przeciwko ówczesnej elicie rządzącej, wśród której prym wiódł mistrz i protektor Długosza — biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki. Tym niemniej jest to jedyne źródło, z którego znamy nie tylko opis poprzedzających Grotniki wydarzeń, ale i datę bitwy. W związku z tym, dla lepszego zrozumienia omawianych kwestii, niezbędne jest przytoczenie odpowiedniego fragmentu kroniki<sup>7</sup>:

„[...] w drugą niedzielę po Wielkanocy miał miejsce zjazd w Nowym Mieście [Korczyni], które to [miasto] niektórzy po-

<sup>4</sup> A. Sochacka: *Konfederacja Spytka z Melsztyna...*, s. 40–62. Nowsza literatura, idąc w dużej mierze za ustaleniami tejże Autorki, już całkowicie odrzuca ten pogląd, zob. P. Kras: *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*. Lublin 1998, s. 113; B. Czwojdrak: *Dziś i jutro Rytuiński — rzekomym husytem polski*. „Teki Krakowskie” 1999, T. 10, s. 5.

<sup>5</sup> CE. T. 2, nr 255.

<sup>6</sup> DH. T. 4, p. 606–608.

<sup>7</sup> Niestety, tłumaczenie tego ustępu przez Kazimierza Mecherzyńskiego (DP, ks. XI) odbiega w znacznej mierze od oryginału, na potrzeby tego artykułu dokonano własnego przekładu; w nawiasach kwadratowych uzupełnienia autorki.

dejrzewali o podstęp<sup>8</sup>. Gdy wielu panów z ziemi krakowskiej i Wielkopolski tam przybyło, Spytek z Melsztyna — jak wielu twierdziło — zwabiony obietnicami i namowami królowej Zofii, zebrawszy z ludzi swych, sług, domowników, a także przyjaciół, ludzi obcych oddział konny, zaś z kmieciów ze swoich wsi pieszy oddział wojska, zgodnie z wojennym zwyczajem ustawił tabory i na zjazd wyruszył, ale wpiery w większej wsi swojej Piasek, leżącej niedaleko Nowego Miasta [Korczyna], się rozłożył. Następnego dnia wczesnym rankiem, gdy nikt się nie spodziewał i wielu jeszcze w łóżach spoczywało, [Spytek] do miasta wtargnął i jakby obłąkany i rozdrażniony, przypisując to bardziej szaleństwu i oburzeniu niż usilnym perswazjom przyjaciół, gospodę Władysława biskupa wrocławskiego i Mikołaja Lasockiego dziekana krakowskiego, którzy dnia poprzedniego na wspomniany zjazd przybyli, najechał i złupił. Następnie klasztor i inne miejsca odwiedził, gdzie Jana z Koniecpola kanclerza i Jana Głowacza z Oleśnicy się spodziewał [znaleźć], których [za] wrogów swoich miał i [za takiego] był [przez nich] uważany<sup>9</sup>, wszystkie ich dobra splądrował, w tym celu bowiem przybył, a wyżej wspomnianego marszałka i kanclerza, którzy [według niego] najbardziej sprzeciwiali się jego zamiarom, byłby zabił<sup>10</sup>, [ale oni] sami zaś, przez doradców Spytka powiadomieni, co do jego planów, ukryli się w zamku. Wtedy, zatem [Spytek] grabił i plądrował wiele domów i gospody spustoszył, [aż] w końcu ze swoimi [ludźmi] z miasta na pole wyszedł i obok krzyża (lub więzienia)<sup>11</sup> swój obóz wojenny rozbił. Zaś król Władysław za radą panów swoich natychmiast naprzeciw mu wyruszył, chcąc usunąć tak wielką zgubę swego kraju, [jednakże] Spytek widząc, iż nie zdoła uniknąć walki, zwinął swój pierwszy obóz w złym terenie rozбитym i na koniec wycofał się do wsi Grotniki, którą Nida oblewa. Tam, gdzie koryto Nidy od jednej strony [go] zabezpieczało, nowy obóz rozbił, wpiery wozami, a później wałem i fosą umocnił. Król roztropnie uważał, że musi przyspieszyć bitwę, zanim [Spytek] wykopie głębokie fosy i szybko ruszył, a wielu panów, gdy już obóz Spytka był widoczny, odradzali

<sup>8</sup> Według K. Mecherzyńskiego (DP, ks. XI, s. 582): „[...] który niektórzy naznaczali w Kole [...]”, błąd w stosunku oryginału, gdzie jest *in dolo* zamiast *in Colo*, na co zwróciła już uwagę A. Sochacka: *Konfederacja Spytka z Melsztyna...*, s. 52, twierdzi jednak ona, iż podejrzenia o podstęp należy odnieść do zjazdu, a nie miasta. Tekst w tym miejscu jest nie do końca jasny, wydaje się, iż zwrot ten należy odnieść do miasta bądź właśnie kwestii zwołania tam zjazdu.

<sup>9</sup> Brak tego fragmentu w tłumaczeniu K. Mecherzyńskiego — DP, ks. XI, s. 562.

<sup>10</sup> Według K. Mecherzyńskiego (DP, ks. XI, s. 582): „[...] w tym celu bowiem przybył, ażeby rzeczono go kanclerza i marszałka [...] życia pozbawić [...]”

<sup>11</sup> Według K. Mecherzyńskiego (DP, ks. XI, s. 582—583): „[...] wybiegł z miasta z swoją drużyną i w pobliżu położył się obozem [...]” — brak zatem dokładniejszej lokalizacji obozu Spytka.

walkę, argumentując, iż wielką klęską skończy się bitwa bezbronnych z uzbrojonymi. [Jednakże] [Jan] Hincza z Rogowa herbu Działosza i Dobiesław ze Szczekocin herbu Odrowąż, stojący na czele piechoty, na obóz Spytka uderzyli, dzięki czemu większa część [jego] wojsk została zniszczona, rozbili i rozrzućili jego wozy, rycerzy zaś i piechurów okrutnie pomordowali. Spytka walczył odważnie, ale zewsząd otoczony, przebity strzałami i oszczepami, zwalony z konia, wkrótce ducha wyzionął.<sup>12</sup>

Jak wynika z przytoczonego fragmentu, na planowanym zjeździe — co zresztą jako pierwsza zauważyła A. Sochacka<sup>13</sup> — planowano zasadzkę. Według Długosza, za którym poszła część historyków, cel spisku, a może i zamachu, stanowić miał sam Zbigniew Oleśnicki. Zrozumiałe, iż w ten sposób pisał Długosz, dla którego większość

<sup>12</sup> DH. T. 4, p. 606—607: „[...] *secunda Dominica post festum Paschae convocationem in Nova Civitate tenuit, quam aliqui in dolo tenendam indixerant. Pluribus itaque baronibus de terris Cracoviae et Maioris Poloniae ad illam venientibus, Spithko de Melsthin Sophiae Reginae promissionibus et persuasionibus, ut plerique astruebant, inescatus, collecto de familiaribus, amicis et aliquibus forensibus pretio conductis equestri, de kmethonibus vero omnium villarum suarum pedestri exercitu, curribus more bellico ordinatis, ad huiusmodi convocationem processit, et primum in villa sua Maiori Pyasek a Nova Civitate haud longe distante, se collocans, altera di mane, nullo suspicante et pluribus in lecto adhuc quiescentibus, oppidum Novae Civitatis irrumpit, et velut amens et exacerbatus, plus furori et indignationi, quam consilio amicorum id sibi magnopere dissuadentium, tribuens, hospitium Wladislai episcopi Wladislaviensis et Nicolai Lassoczky decani Cracoviensis, qui die altera praecedenti ad praedictam conventionem venerant, ingressus, illud depraedatus est. Deinde in monasterium, aliaque loca procedens, in quibus Iohannem de Konyeczpoyle cancellarium et Iohannem Glowacz de Oleschnicza Regni Poloniae marsalcum quos hostes suos astruebat, suspicabatur esse, omnia eorum bona diripuit: eo enim animo advenerat, ut praefatos cancellarium et marsalcum, quos magis videbat obstare suis conatibus, occidisset; ipsi autem per eiusdem Spithkonis consiliarios certiores de suis machinationibus facti, in castrum se contulerant. Dum igitur spoliis et direptionibus plura loca et hospitia vastasset, ex oppido cum suis in campum descendit et circa locum patibuli castra sua posuit. Wladislaus autem Rex de consilio baronum suorum repente contra illum, tantam pestem rei publicae extincturus, processit: qui videns se certamen effugere non posse, statione prima quasi iniquo loco derelicta, ad finem villae Grothniki, ubi fluvius Nida circumfluit, se recepit, eo proposito, ut alveus Nidae a parte una illum tutaretur, castrisque illic collocatis, primum ea curribus, deinde vallo et fossa communit. Rex autem maturandam sibi pugnam, antequam fossas in altum extrueret, putavit: propter quod omni celeritate illum aggreditur. Nec deerant plerique ex baronibus, qui dum iam in conspectu erat Spithko, ne pugna cum eo iniretur, dissuadebant, astruendo magnam proventuram iacturam, si inermes cum armatis pugnaverint. Hincza de Rogow genere Dzyaloscha et Dobieslaus de Szczekocziny genere Odrowansch, ducatum pediti praestando, castra Spithkonis dirumpunt, a quibus maior pars copiarum Spithkonis obruta est, et disruptis, disiectisque curribus, equites te pedites sui saeva crudelitate trucidantur [...]*”

<sup>13</sup> Zob. przyp. 8.

buntów i spisków była wymierzona w jego protektora, wydaje się jednak, iż osoba biskupa jest zbyt przeceniana w historiografii, a samej postaci nadaje się wręcz cechy wszechwładnego człowieka, mającego nieograniczoną władzę i oskarżanego tym samym o wszystkie nie-szczęścia<sup>14</sup>. Niewątpliwie biskup posiadał znaczne wpływy, jednak były one związane z poparciem tak znacznych rodzin, jak Tęczyńscy czy Tarnowscy, powiązania z którymi pozwoliły Oleśnickiemu zdobyć znaczną pozycję w państwie<sup>15</sup>. W związku z czym słów kronikarza o planowanej zasadzce nie należy raczej wiązać z osobą biskupa, którego zresztą nie było na zjedzie, a interpretować inaczej, o czym dalej.

Zanim jednak przejdę do omawiania wydarzeń, zakończonych grot-nicką bitwą, należy zwrócić uwagę na fakt, iż Długosz nic nie pisał o samej konfederacji. Nie znając dokumentu aktu, na podstawie samej kroniki można by wywnioskować, iż Spyttek ogarnięty bliżej niezrozumiałym szaleństwem, w którym początkowo towarzyszyła mu gromada przyjaciół, najechał na Nowe Miasto Korczyn, aby zabić przebywających tam marszałka Jana Głowacza z Oleśnicy, brata biskupa, i kanclerza Jana Koniecpolskiego, zapewne w ramach rekompensaty za nieobecnego Zbigniewa Oleśnickiego. Na podstawie kroniki Długosza znany jest również czas, jaki upłynął od daty zwołania zjazdu (19 kwietnia) do najazdu na Nowe Miasto Korczyn (4 maj)<sup>16</sup>. Obrady trwałyby wtedy już od dwóch tygodni, co samo w sobie jest zastanawiające, bowiem tak długi czas zjazdu należał jednak do rzadkości.

W tym świetle zadziwiająca jest informacja, iż na dzień przed atakiem Spytka, tj. 3 maja, na obrady przybyli dziekan krakowski Mikołaj Lasocki i biskup włocławski Władysław Oporowski. Trwające — według kronikarza — już od dwóch tygodni obrady siłą rzeczy musiały się kończyć i ich przybycie nań tak późno nie miało większego sensu. Zbitka wydarzeń u Długosza powoduje w pierwszej chwili przeświadczenie, iż zebranie ludzi przez Melsztyńskiego i sam najazd na miasto odbyły się zaraz po zwołaniu zjazdu. Te wszystkie kwestie koryguje znajomość daty wystawienia aktu konfederacji. Trudno przypuszczać, aby kronikarz nie wiedział o zwołaniu konfederacji bądź nie znał dokumentu. Być może pominął fakt jej podpisania ze względu na

<sup>14</sup> Na przewartościowywanie roli Zbigniewa Oleśnickiego w literaturze historycznej zwrócił już uwagę J. Sperka: *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*. Katowice 2001, s. 220–222, 228–232, 235–237, 242–246, 303–312; niniejsza analiza wydaje się potwierdzać tę kwestię.

<sup>15</sup> W. Dworzaczek: *Leliwici...*, s. 190 i nn.; J. Kurtyka: *Tęczyńscy...*, s. 296 i nn.

<sup>16</sup> DH. T. 4, p. 606–607.

to, iż pośrednio była wymierzona przeciwko Zbigniewowi Oleśnikiemu i wyrażała ogół niezadowolenia szlachty ze sprawowanych m.in. przez biskupa rządów w okresie nieletniości Władysława III<sup>17</sup>. Ponieważ istotnie postawione zarzuty w dużej mierze pokrywały się z rzeczywistością, toteż Długosz wolał przemilczeć niewygodny dla niego, bo uderzający w jego mistrza, cel konfederacji, pomijając także sam fakt jej podpisania.

Jak widać, relacja Długosza nie stanowi zbyt wiarygodnego źródła, a skupienie przez kronikarza kilku wydarzeń w pozornie krótkim czasie nie zawsze miało swoje odbicie w rzeczywistości. Nie można w tym miejscu generalizować, że cały przekaz Długosza jest bałamutny i fałszywy, należy jednak odnieść się do niego z dużą ostrożnością. O tym, iż nie wszystko, co przekazał nam kronikarz, jest prawdą, świadczą m.in. następujące fakty.

Po pierwsze, nie wiadomo, czy zjazd rozpoczął się w wyznaczonym terminie, czyli 19 kwietnia, obecność władcy mamy bowiem potwierdzoną w Krakowie jeszcze 21 tegoż miesiąca<sup>18</sup>. Z powyższego faktu wynika, że zjazd rozpoczął się z opóźnieniem — przynajmniej do 22 kwietnia<sup>19</sup>, albo odbył się w terminie, ale nie było na nim — przynajmniej od początku — władcy. O tym, że w ogóle do niego doszło, świadczą m.in. zapiski w księdze grodzkiej: pierwsza z 22 kwietnia, gdzie zaznaczono, iż toczona sprawa będzie kontynuowana po szczęśliwym powrocie króla ze zjazdu; druga z 24 kwietnia, z której wynika, iż prowadzone sprawy zostały odłożone do czasu powrotu z obrad w Nowym Mieście Korczynie marszałka i starosty krakowskiego Jana Głowacza z Oleśnicy<sup>20</sup>. Zastanawia jednak, iż z tak długich obrad nie znamy żadnych dokumentów wystawianych przez króla. Wyjaśnienia tej kwestii są tylko dwa — albo dyplomy te się nie zachowały, albo ich tam nie wystawiono.

Wydaje się jednak, iż podczas trwających prawie dwa tygodnie obrad niemożliwe było, aby władca nie wystawił jakichś dokumentów — tym bardziej, że gdy tylko mamy potwierdzoną przez Długosza obecność Władysława III w Nowym Mieście Korczynie, czyli po bitwie

<sup>17</sup> A. Prochaska: *Konfederacja Spytka...*, s. 194, 303; A. Sochacka: *Konfederacja Spytka...*, s. 52.

<sup>18</sup> *Dokumenty polskie z archiwów dawnego Królestwa Węgier*. T. 1 (do 1450 r.). Wyd. S. A. Sroka. Kraków 1998, nr 67.

<sup>19</sup> 22 kwietnia król wyjechał na zjazd — AP Kraków, Gr. Kraków 6, s. 150.

<sup>20</sup> AP Kraków, Gr. Kraków 6, s. 150, 151. W czasie trwania obrad w księgach nie pojawiają się żadne nazwiska — ani uczestników konfederacji, ani najwyższych urzędników, co może świadczyć o ich uczestnictwie w zjeździe.

grotnickiej, znamy z tego okresu aż trzy dyplomy<sup>21</sup>. Należy także zwrócić uwagę na fakt, iż Długosz zaznaczył jedynie, iż król zwołał zjazd, ale nie napisał nic o jego obecności na obradach<sup>22</sup>. Inną przesłanką, mogącą potwierdzać ewentualną nieobecność władcy na zjeździe, a przynajmniej na końcowej części obrad, jest fakt, iż — wbrew powszechnemu przekonaniu<sup>23</sup> — króla nie było w Nowym Mieście Korczynie podczas najazdu nań Melsztyńskiego.

Kolejną kwestią, która wymaga sprostowania, jest pogląd, iż Spytka nie było na zjeździe. Przeczy temu przede wszystkim akt konfederacji, który został jednak wystawiony „*in Nova Civitate in conventione generali!*”<sup>24</sup> Skoro jego atak nastąpił zaraz po podpisaniu konfederacji, dlaczego zatem Długosz pisał o obozie w Piasku Wielkim i wkroczeniu do miasta, w którym Melsztyński ciągle przebywał<sup>25</sup>?

Najpewniej wydarzenia te przedstawiały się następująco. Być może o planowanym wystąpieniu przeciwko elicie rządzącej wiadomo było już wcześniej. Zatarg między nimi a dużą częścią późniejszych konfederatów był bowiem widoczny już od dłuższego czasu<sup>26</sup>. Można było się spodziewać, iż wkrótce dojdzie do otwartego konfliktu, a być może — o czym mogą świadczyć słowa o spisku — spodziewano się tego na planowanym zjeździe w Nowym Mieście Korczynie. Cel Spytka oraz jego towarzyszy, jaki chcieli osiągnąć na obradach, wydaje się jasny

<sup>21</sup> ZDM. T. 8, nr 221—223, dokumenty z 8 i 9 maja.

<sup>22</sup> DH. T. 4, p. 606.

<sup>23</sup> Tak m.in. A. Sochacka: *Konfederacja Spytka...*, s. 52; J. Kurtyka: *Tęczyńscy...*, s. 316.

<sup>24</sup> CE. T. 2, nr 255.

<sup>25</sup> DH. T. 4, p. 606—607.

<sup>26</sup> W 1438 roku młody Władysław skończył 15 lat i — w związku z tym — samodzielnie objął władzę. Przez lata jego małoletności biskup krakowski, mający już spore wpływy w okresie ostatnich lat panowania Władysława Jagielly, wreszcie osiągnął swój cel. Nieukrywana żądza władzy Oleśnickiego wreszcie mogła się spełnić, tym bardziej że opozycyjne ugrupowanie kierowane przez Szafranców znacznie osłabło po śmierci Jana Szafranca w 1433 roku (J. Sporka: *Szafrancowie herbu Stary Koń...*, s. 233, 235—236, 242—243). Biskup rósł w siłę, a wspierające go rodziny, np. Tęczyńscy, umacniały tylko jego władzę. Praktycznie brak opozycji spowodował, że Oleśnicki sprawował prawie samodzielne rządy. Jednak niedługo po śmierci Jagielly wokół królowej wdowy, Zofii Holszańskiej, poczęli się skupiać młodzi szlachcice, niejednokrotnie ze znamienitych rodzin, posiadający znaczny majątek, lecz bez urzędów, odsunięci przez stronnictwo biskupa krakowskiego. Próba sił między grupą królowej, określaną w literaturze jako *iuniores*, odbyła się w 1438 roku, gdy husyci czescy zaproponowali królewiczowi polskiemu swoją koronę. Oleśnicki, mający głęboką awersję do husytyzmu, starał się torpedować te plany, jednak pomimo jego sprzeciwów — właśnie przy pomocy *iuniores* — nawiązano kontakt z Czechami. Zob. R. Heck: *Tabor a kandydatura...*, s. 43—57; J. Kurtyka: *Tęczyńscy...*, s. 311—312; B. Czwojdrak: *Dzierżaw Rytwiński...*, s. 3—9.



— wynika zresztą z samej konfederacji, nawet bardziej z jej składu niż z samego tekstu. Współuczestnicy, a szczególnie współtwórcy tego aktu wywodzili się bowiem w sporej części z rodzin możnowładczych (np. Rytwiański, Melsztyński, Szczekocki, Rogowski)<sup>27</sup>, posiadali często znaczne majątki, mieli około 30 lat (a nawet około 40 — jak Rogowski)<sup>28</sup>, ale nie zasiadali na żadnym urzędzie bądź dzierżyli mało intratną i pozbawioną większego znaczenia godność<sup>29</sup>. Ich rozgoryczenie z tego powodu wydaje się oczywiste, tym bardziej że wszelkie awanse skutecznie blokowali ludzie zgrupowani wokół Zbigniewa Oleśnickiego<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> Na temat Melsztyńskich zob. W. Dworzaczek: *Leliwici...*, s. 84—138, o Rytwiańskich — W. Falkowski: *Dzięśław z Rytwian*. W: PSB. T. 33 (1992), s. 583—588; B. Czwojdrak: *Jeszcze o rodzinie Wojciecha Jastrzębca*. St. Hist. 1997, T. 40, s. 573—586; na temat Rogowskiego — J. Senkowski, T. Słowikowski: *Hincza (Henryk) z Rogowa*. W: PSB. T. 9 (1961), s. 521—523; J. Kalinowska: *Jan Hincza z Rogowa i jego działalność fundacyjna na dworze pierwszych Jagiellonów*. „*Annalecta Cracoviensia*” 1987, T. 19, s. 319—339; B. Czwojdrak: *Rogowscy herbu Działosza podskarbiowie królewscy. Studium z dziejów możnowładztwa w drugiej połowie XIV i w XV wieku* [w druku]; o Szczekockich patrz J. Laberschek: *Początki i rozwój miasta Szczekociny do końca XV w. Uwagi do genealogii Szczekockich herbu Odrowąż*. W: *Patientia et tempus. Księga jubileuszowa dedykowana doktorowi Marianowi Korneckiemu*. Red. O. Dyba, S. Kołodziejski, R. Marcinek. Kraków 1999, s. 105—119.

<sup>28</sup> B. Czwojdrak: *Rogowscy herbu Działosza...*

<sup>29</sup> Na akcie konfederacji tylko osiem osób (na 1681) posiadało godności, byli to: Jan Przekora z Morawian — kasztelan czechowski (UrzMp, nr 55), Mikołaj Słaka — chorąży sandomierski (UrzMpl nr 707), Jan Kuropatwa — podkomorzy lubelski (według UrzMpl nr 561, urząd ten otrzymał dopiero na przełomie września i października 1439, nic nie stoi jednak na przeszkodzie, aby miał go już w maju tego roku, bowiem poprzedni podkomorzy po raz ostatni na tym urzędzie wystąpił w lutym 1439 — tamże, nr 560), Mikołaj z Brzezia Lanckoroński — stolnik krakowski (według UrzMpl nr 348, jako podstoli, piastował też w tym czasie urząd starosty nowokorczyńskiego — tamże, nr 1337), Świętopełk z Zawady — cześnik krakowski (według UrzMpl nr 243 jako podczaszy), Dzięśław Włostowski — starosta podolski (według UrzPod nr 540, nie był już wtedy starostą), Grzegorz z Branic — podkomorzy królowej Zofii (W. Pocięcha: *Branicki Grzegorz*. W: PSB. T. 2 (1936), s. 401), Jan z Zagórzan — podstoli królowej Zofii (G. Małaczewska: *Jan z Zagórzan*. W: PSB. T. 10 (1963), s. 491). Urząd, kasztelanie biecką (UrzMpl nr 12), posiadał też sam Spytek z Melsztyna, ale pominięto go na dokumencie.

<sup>30</sup> Do konfederacji przystąpili ci, którzy posiadali mało intratne godności bądź nie mieli żadnych. Najbardziej dochodowe starostwa w tym okresie były w rękach ugrupowania Oleśnickiego: krakowskie w 1438 roku posiadał Dobiesław z Oleśnicy (UrzMpl nr 1294), a następnie Jan Głowacz z Oleśnicy (Tamże, nr 1295); lubelskie od sierpnia 1434 roku było w rękach Jana z Tęczyna (Tamże, nr 1319). Wyższe urzędy ziemskie były obsadzone zarówno ludźmi związanymi z dynastią, jak i z biskupem krakowskim, wynikało to jednak z hierarchizacji urzędów, której nie mogli zignorować stronnicy biskupa krakowskiego, a także z silnej — mimo wszystko — pozycji ludzi związanych z dworem, co nie przekładało się na obsadzanie urzędów ludźmi z kręgu *iuniores*.

Niewątpliwie podstawą konfliktu między grupą Spytka a elitą rządzącą, którą na zjeździe reprezentowali m.in. Jan Głowacz z Oleśnicy i Jan z Koniecpola, była właśnie kwestia obsady urzędów. Co nie oznacza, iż był to jedyny powód sporu, wspólny dla wszystkich. Z podziałem godności wiąże się jednak najpewniej informacja Długosza o udziale królowej Zofii w wystąpieniu Spytka. Przymuszczałnie kronikarz miał na myśli sugestię władczyni o wywalczeniu kompromisu, a nie namowę do zbrodni, jak można opatrzenie zrozumieć tekst kroniki. Trudno bowiem przypuszczać, iż przebywający na dworze syna Zofii, Kazimierza, Długosz po napisaniu tak ważkiego oskarżenia nie poniósłby żadnej kary.

Pertraktacje z elitą rządzącą, której najpewniej przewodzili Koniecpolski i Jan Głowacz<sup>31</sup>, nie przebiegały najwyraźniej pomyślnie, skoro toczyły się tak długo. Być może wiązało się to z faktem, iż kanclerz z marszałkiem kontaktowali się zapewne z przebywającym w tym czasie w Krakowie Zbigniewem Oleśnickim. Jeśli zjazd rozpoczął się w planowanym terminie, czyli 19 kwietnia, czekali także na władcę, który się spóźniał. Przyczyną tego opóźnienia był zapewne cel owego konfliktu. Przybycie władcy wiązałoby się niewątpliwie z przymusem opowiedzenia się po którejś ze stron, a tego właśnie rodzina królewska chciała uniknąć. Spytka i jego towarzysze po śmierci Jana Szafranca w 1433 roku i powolnym rozpadzie jego stronnictwa<sup>32</sup> był jedyną opozycją wobec rosnącego w potęgę ugrupowania Oleśnickiego. Poparcie biskupa oznaczało utratę jedynych ludzi, dzięki którym dynastia mogła w pewnym stopniu ograniczać ich wpływy. Z kolei opowiedzenie się po stronie Melsztyńskiego oznaczało otwartą wojnę z elitą rządzącą, na którą Jagiellonowie nie mieli środków i możliwości. W tej sytuacji wydaje się, iż władca, jeśli w ogóle przybył na zjazd, nie angażował się w toczony spór, a ewentualne próby wymuszenia na nim poparcia którejś z grup oponentów spowodowały wcześniejsze opusz-

<sup>31</sup> Jan Głowacz z Oleśnicy był bratem biskupa krakowskiego (M. Koczerska: *Rola związków rodzinnych i rodowych w działalności publicznej Zbigniewa Oleśnickiego*. W: *Genealogia. Rola związków rodzinnych i rodowych w życiu publicznym w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*. Red. A. Radziwiński, J. Wroniszewski. Toruń 1996, s. 67–91), natomiast Jan Koniecpolski był spokrewniony ze Zbigniewem poprzez małżeństwo z Dorotą z Sienna, siostrą stryjeczną biskupa (A. Szymczakowa: *Szlachta sieradzka w XV w. Magnifici et generosi*. Łódź 1998, s. 45–46; J. Sperka: *Szafrancowie, Koniecpolscy, Koziegłowscy, Chrzęstowscy. Nieznane koligacje i ich wpływ na funkcjonowanie sceny politycznej w okresie panowania Władysława Jagielly*. W: *Średniowiecze polskie i powszechne*. T. 1. Red. I. Panic. Katowice 1999, s. 137–142).

<sup>32</sup> J. Sperka: *Szafrancowie herbu Stary Koń...*, s. 235–236.

czenie przez niego obrad. Decyzja młodocianego króla o nieprzybyciu bądź wcześniejszym opuszczeniu zjazdu była zapewne uwarunkowana opinią królowej<sup>33</sup>. Sama władczyni najpewniej o ich przebiegu, podobnie jak i Zbigniew Oleśnicki, była na bieżąco informowana<sup>34</sup>.

Próby wymuszenia jakiegoś kompromisu spełzły najpewniej na niczym, a ugrupowanie rządzące nie ustąpiło w Nowym Mieście Korczynie w kwestii urzędów, skoro ostatnim aktem tych obrad była otwarta demonstracja Spytka, za którym stanęło 168 jego popleczników, czyli podpisanie słynnej konfederacji<sup>35</sup>. Być może miała to być też demonstracja siły bądź zastraszenie ilością pokrzywdzonych w ten sposób osób, ale najwyraźniej nie odniosła pożądanego rezultatu. Po ostatnim — wydaje się — argumente Spytek wraz ze swoimi towarzyszami opuścił ostentacyjnie obrady i przeniósł się do leżącej nieopodal wsi Piasek Wielki<sup>36</sup>. Tam najpewniej podjął decyzję o najeździe na Nowe Miasto Korczyn, wątpić wprawdzie należy, iż jego celem była śmierć marszałka i kanclerza, w ten sposób bowiem niczego by nie osiągnął. Być może jego zamiarem było porwanie, a może tylko zastraszenie przebywających w Nowym Mieście Korczynie opozycjonistów. Plany te jednak nie odpowiadały najwyraźniej większości jego towarzyszy, którzy odradzali mu tak ryzykowne posunięcie, a w rezultacie — najpewniej w chwili samego napadu — opuścili<sup>37</sup>. Sam Spytek nie wiedział także, że kanclerz i marszałek zostali ostrzeżeni o jego planach i zdążyli się schronić w zamku.

Należy w tym miejscu także podkreślić, iż najazd na Nowe Miasto Korczyn nie nastąpił w wyniku ataku szалу — co sugerował Długosz<sup>38</sup>,

<sup>33</sup> Pomimo ukończenia 15 lat wydaje się, iż Władysław nie potrafił jeszcze samodzielnie podejmować tak dojrzałych decyzji. Ingerencja Zofii — podkreślana też przez Długosza — była zatem w tym wypadku nieunikniona, królowa dobrze zdawała sobie sprawę z konsekwencji włączenia się do toczonych w Nowym Mieście Korczynie rozmów i starała się odsunąć od nich syna.

<sup>34</sup> Świadczyć o tym może przybycie — na sam koniec zjazdu — biskupa włocławskiego Władysława Oporowskiego, związanego raczej z królową Zofią, i dziekana krakowskiego Mikołaja Lasockiego, współpracownika biskupa krakowskiego — DH. T. 4, p. 607. Pertraktacje musiały przybrać wyjątkowo niepomyślny obrót, zakończony wszak słynną konfederacją, i nowo przybyli mieli być może za zadanie załagodzenie napiętej sytuacji.

<sup>35</sup> CE. T. 2, nr 255. Króla zapewne nie było już na obradach; otwarta demonstracja siły w obecności władcy równała się karze śmierci, jeśli nawet nie cofnąłby się przed nią sam Spytek, chociaż to też w obliczu późniejszych wydarzeń wydaje się wątpliwe, to nie wyrażiliby zgody na to jego towarzysze.

<sup>36</sup> DH. T. 4, p. 606.

<sup>37</sup> DH. T. 4, p. 607.

<sup>38</sup> DH. T. 4, p. 606—607.

ale był uprzednio zaplanowany. Uporczywe podkreślanie przez kronikarza, iż Melsztyński działał w stanie niepoczytalności, można wiązać z faktem, iż dziejopis znał prawdziwy cel konfederacji, który nie mógł przecież uchodzić za bezpośrednią przyczynę sugerowanych przez niego rzekomych morderczych zamierzeń Spytka. Najpewniej, chcąc odwrócić uwagę od tej kwestii, Długosz przemilczał sam fakt konfederacji, natomiast usilnie eksponował oznaki rzekomego szału Melsztyńskiego, chociaż jego poczynania w żadnej mierze o tym nie świadczą<sup>39</sup>.

Jak wiadomo z kroniki, najazd na miasto nastąpił wczesnym rankiem<sup>40</sup>. Spytek najwyraźniej nie wiedział o zdradzie swoich towarzyszy, skoro poszukiwał kwater kanclerza i marszałka, ostrzeżonych przecież już wcześniej. Nie znalazłszy ich w gospodzie, przeszukiwał i — według Długosza — plądrował także miejsca, gdzie mogli się znajdować. Przy okazji napadł na przybyłych dzień wcześniej na zjazd Mikołaja Lasockiego, dziekana krakowskiego, i Władysława Oporowskiego, biskupa włocławskiego. Gdy przekonał się o bezcelowości swoich poszukiwań, zrozumiał, iż jego plany zostały odkryte. Pozostała mu już tylko walka. Swoją pierwszą obóz rozbił przed miastem, niedaleko krzyża (bądź więzienia), jednak po pewnym czasie, po stwierdzeniu, iż teren ten nie spełnia dobrych warunków obronnych, zwinął go i przeniósł w okolice wsi Grotniki. Tam, wykorzystując z jednej strony zakole Nidy, założył drugi obóz, otaczając go w pierw taborami, a następnie fosą i wałami. Obóz był zatem nieźle ufortyfikowany<sup>41</sup>. We wszystkich tych poczynaniach nie widać jednak śladów szaleństwa, a racjonalne, trzeźwe myślenie człowieka pozbawionego złudzeń co do własnego losu.

W tym miejscu należy powrócić do kwestii pobytu króla w Nowym Mieście Korczynie. Jak już wspomniano, być może nie było go na obradach, o czym mógł świadczyć brak wystawionych przez niego tam dokumentów; jeżeli jednak był, to z pewnością wyjechał przed 3 maja. W chwili napadu Spytka na miasto władcy tam już nie było. Świadczą

<sup>39</sup> Trudno określić, czy można z milczeniem Długosza wiązać fakt, iż dokument aktu konfederacji dotarł do naszych czasów w opłakanym stanie. Według A. Prochaski: *Konfederacja Spytka...*, s. 197, który odnalazł tekst konfederacji: „[...] oryginał [...] poszarpany, z licznymi śladami błota i zmięty, o pieczęciach porozrywanych [...] Trudno podejrzewać, aby akt ów znajdował się (przynajmniej początkowo) w skarbcu, gdzie przechowywano najważniejsze dokumenty. Zapewne miał go Spytek, nie wiadomo natomiast, gdzie trafił po jego śmierci pod Grotnikami. Widoczne nań ślady mogą świadczyć o niestarannym przechowywaniu tego aktu, jakby chciano o nim zapomnieć. W tym wypadku należy na karb przypadku złożyć fakt, iż dokument przetrwał do naszych czasów.”

<sup>40</sup> DH. T. 4, p. 606: „[...] altera die mane [...]”

<sup>41</sup> DH. T. 4, p. 607.

o tym następujące kwestie: przede wszystkim fakt, iż atak na miejsce pobytu króla równał się zdradzie stanu, a tym samym wyrokowi śmierci na Melsztyńskiego. Wprawdzie Spytek i tak zginął, nie wydaje się jednak, aby w ten sposób planował zakończenie swojego wystąpienia. Za nieobecnością władcy w Nowym Mieście Korczynie w chwili napadu na miasto przemawiają jeszcze m.in.: całkowity brak reakcji ze strony króla i jego doradców na atak Melsztyńskiego, o którym przecież wiedzieliby wcześniej, gdyby przebywali na zamku, z relacji Koniecpolskiego i Oleśnickiego, którzy — ostrzeżeni o tym fakcie — tam się właśnie schronili. Nie wydaje się, iż gdyby władca był na zamku, Melsztyński rozbiłby swój pierwszy obóz przed miastem — Długosz wyraźnie pisze, iż król, już powiadomiony o napadzie, starał się przybyć jak najszybciej, aby udaremnić Spytkowi wykopanie zbyt głębokiej fosy<sup>42</sup>. W tym wypadku, dlaczego nie uderzył od razu, na pierwszy obóz pod miastem, najwyraźniej nieokopany, tylko czekał na jego rozbicie, zwiniecie, a następnie przejście wojsk Melsztyńskiego w nowe miejsce i ponowne, już porządne wybudowanie drugiego obozu? Wszystko zatem wskazuje na to, iż władcy nie było w Nowym Mieście Korczynie w czasie ataku Spytka, zapewne przebywał wtedy w Krakowie.

W związku z powyższym przebieg wydarzeń wyglądał najpewniej następująco: króla i towarzyszących mu dostojników o zamiarach Spytka powiadomili zapewne towarzysze Melsztyńskiego, przypuszczalnie uczynili to już w trakcie ich realizacji. Być może byli to Jan Hincza z Rogowa i Dobiesław ze Szczekocin, uczestnicy konfederacji, których obecność u boku króla poświadczył Długosz<sup>43</sup>. Nie wiadomo jednak, w którym momencie to uczynili — czy jeszcze przed samym napadem, w jego trakcie, czy też po, gdy okazało się, że plany Melsztyńskiego spaliły na panewce. Władca zwołał radę i wspólnie podjęto decyzję o jak najszybszym wyruszeniu na Spytka. Samo dotarcie do króla, przekazanie mu owej informacji, zwołanie rady i podjęcie przez nią decyzji musiało zająć sporo czasu. Po wyruszeniu władca udał się najpewniej do Nowego Miasta Korczyna, Spytek bowiem rozbił swój pierwszy obóz przed miastem, tam — być może — uzyskał nową lokalizację obozu Melsztyńskiego i zapewne wysłuchał skarg napadniętych.

Według Długosza część towarzyszących władcy panów, gdy już było widać obóz, odradzało królowi atak, argumentując, iż wielką klęską skończy się walka bezbronnym z uzbrojonymi<sup>44</sup>. Z kontekstu tego

<sup>42</sup> DH. T. 4, p. 607.

<sup>43</sup> DH. T. 4, p. 607.

<sup>44</sup> DH. T. 4, p. 607.

fragmentu wynika, iż bezbronnymi byli ludzie króla, co stoi jednak w sprzeczności z faktem, iż zaraz po tym, najwyraźniej nie czekając na rozkaz króla, na obóz Spytka uderzył stojący na czele piechoty były konfederat Jan Hincza z Rogowa z towarzyszącym mu Dobiesławem Szczekockim. W wyniku tego ataku wojska Melsztyńskiego, pomimo desperackiej obrony, zostały rozbite, a sam Spytek pokonany. Bitwa musiała jednak trochę potrwać, chociażby ze względu na niezłą fortyfikację obozu i — pomimo odstąpienia części towarzyszy — zapewne sporej gromady ludzi Melsztyńskiego. Z relacji wynika również, iż na obóz nieprzyjaciela uderzyli tylko piesi Rogowskiego i Szczekockiego, a w obozie Melsztyńskiego byli także konni<sup>45</sup>. Tym samym bitwa nie mogła zostać rozstrzygnięta w kilka minut.

Wszystkie te wydarzenia, od czasu ataku na miasto do śmierci Spytka pod Grotnikami, miały się odbyć — jak wynika z kroniki Długosza — w jednym dniu. Przyjmując, a wszystko na to wskazuje, iż władca przebywał w Krakowie i należało go dopiero zawiadomić o ekscesach Spytka, a następnie zwołać radę i wszcząć poszukiwania Melsztyńskiego, a także spłądrowanie miasta i wybudowanie dwóch obozów, z czego przynajmniej jeden był dobrze umocniony, to wszystko musiało zająć sporo czasu. Wszystkie te wydarzenia nie mogły się odbyć jednego dnia, 4 maja, chociażby ze względu na fakt, iż należało dotrzeć do stolicy z informacją o ataku Spytka i powrócić z niej do Nowego Miasta Korczyna z wojskiem. Istnieją jednak pewne przesłanki pozwalające przesunąć te wydarzenia w czasie.

Mianowicie Długosz, podając informację o bitwie, zaznaczył, iż Melsztyński zginął w środę, w dzień św. Floriana<sup>46</sup>. Dzień tego świętego to istotnie 4 maja, ale w 1439 roku przypadał on w poniedziałek, natomiast najbliższa środa była 6. dniem tego miesiąca. Trudno przypuszczać, aby Długosz pomylił istotną wszak datę, można jednak jego pomyłkę — środa zamiast poniedziałku — tłumaczyć inaczej.

Należy przyjąć, że datą najazdu Spytka na Nowe Miasto Korczyn był 4 maja, chociaż Długosz podaje ją jako dzień śmierci Melsztyńskiego. Z jego kroniki — jak już wspomniano — nie wynika jednak, czy opisane tam wydarzenia odbyły się w jednym dniu. Znając datę podpisania konfederacji, trzeba przyjąć, że najazd na Nowe Miasto Korczyn nastąpił po 3 maja, najpewniej właśnie 4, jest to więc data ataku na miasto, a nie bitwy pod Grotnikami. Tego samego dnia wyruszono najpewniej z informacją do króla, a Spytek rozbił swój pierwszy obóz. Następnego dnia, tj. 5 maja, władca po zwołaniu i obradach rady

<sup>45</sup> DH. T. 4, p. 607.

<sup>46</sup> DH. T. 4, p. 607: „[...] feria quarta in die Sancti Floriani [...]”

wyruszył do Nowego Miasta Korczyna, a Melsztyński przeniósł się pod Grotniki, gdzie wybudował i ufortyfikował kolejny obóz, natomiast 6 maja doszło do tragicznej w skutkach bitwy. Przyjmując, iż bitwa odbyła się właśnie 6 maja, wszystkie poprzedzające ją wydarzenia, od podpisania samej konfederacji, można zmieścić w czasie. Myślę, iż można przyjąć, że kronikarz, podając datę śmierci Spytka, popełnił błąd, zamiast słów „*feria quarta in die Sancti Floriani*” winno być „*feria quarta post die Sancti Floriani*”. Hipotezę tę popiera fakt, iż 6 maja nie obchodzono uroczystości ku czci żadnego świętego, aby móc wprost napisać, iż bitwa odbyła się właśnie w tym dniu.

Paradoksalnie śmierć Spytka otworzyła drogę awansu jego współtowarzyszom. W najbliższych miesiącach po tych wydarzeniach otrzymali urzędy bądź awansowali głównie byli konfederaci, np. Dzierśław z Rytwian, Andrzej z Tęczyna<sup>47</sup>. Inni, np. Jan Hincza z Rogowa, bracia z Buczacza, Jan i Michał, otrzymali spore zapisy od króla<sup>48</sup>. Tym samym śmierć głównego przywódcy przyczyniła się do zmiany nastawienia grupy rządzącej do opozycji.

#### Reasumując:

1. W świetle przeprowadzonej analizy należy przyjąć, iż władca, pomimo iż zwołał zjazd do Nowego Miasta Korczyna, nie chcąc opowiedzieć się po żadnej ze stron, najpewniej wyjechał z miasta przed 3 maja, a być może nie uczestniczył w obradach. Bez względu bowiem na to, jakie stanowisko by zajął, wiązało się ono ze stratą dla dynastii. W związku z tym — pomimo niewątpliwej ingerencji dworu w prowadzone na zjeździe spory — władca nie zaangażował się w nie osobiście.

2. W związku z powyższą kwestią należy także uznać, iż króla nie było w Nowym Mieście Korczynie podczas najazdu Melsztyńskiego na

<sup>47</sup> Z konfederatów Andrzej z Tęczyna otrzymał w lipcu 1439 roku marszałkostwo nadworne (UrzCentr nr 433), Dzierśław z Rytwian w sierpniu starostwo chełmskie (UrzBeł nr 1408), a Jan z Buczacza w październiku tego roku starostwo trembowelskie (UrzRus nr 689). Ponadto w styczniu 1440 roku Dobiesław ze Szczekocin objął podstolstwo lubelskie (UrzMpl nr 570), a w marcu Jan Hincza z Rogowa starostwo radomskie (według UrzMpl nr 137, błędnie od 18 marca, w rzeczywistości od 13 marca — AGAD, perg. 379). Do skutków konfederacji można także zaliczyć awans, w marcu 1440 roku, na kasztelanie bieżką Jakuba z Kobylan (UrzMpl nr 13). Jakub był bowiem siostrzeńcem Jana Hinczy (B. Czwojdrak: *Rogowscy herbu Działosza...*), ponadto w pierwszej połowie 1440 roku Mikołaj z Brzezia Lanckoroński otrzymał marszałkostwo koronne (UrzCentr nr 401), a podstolstwo krakowskie po nim przejął także były konfederat Florian z Pacanowa (UrzMpl nr 349). Awanse byłych konfederatów zauważył już A. Prochaska: *Konfederacja Spytka...*, s. 306.

<sup>48</sup> Zapis z 15 i 16 maja 300 grzywien na mieście Tłumaczu dla Buczackich — ZDM. T. 8, nr 2216, 2217; zapis 300 grzywien dla Jana Hinczy z Rogowa z czerwca tegoż roku na tenucie brzeźnickiej — AGAD, perg. 371.

miasto. Przynajmniej koniec obrad Władysław III spędził najpewniej w Krakowie, oczekując na rezultat prowadzonych na zjeździe rozmów.

3. Spyttek z Melsztyna i jego towarzysze, wbrew dotychczasowym poglądom, był w Nowym Mieście Korczynie najpewniej od początku zjazdu. Za namową królowej Zofii próbował on wymóc na elicie rządzącej jakieś ustępstwa, m.in. w kwestii obsady urzędów, do tej pory bowiem wszelkie awanse skutecznie blokowali ludzie ze stronnictwa biskupa krakowskiego.

4. Najazd na Nowe Miasto Korczyn — wbrew Długoszowi — nie nastąpił w wyniku ataku szału, ale był zapewne ostatnią szansą desperowanego Spytka osiągnięcia jakiegoś ustępstwa ze strony elity rządzącej. Należy kategorycznie wykluczyć cel morderstwa Koniczolskiego i Oleśnickiego, jaki miał rzekomo przyświecać Melsztyńskiemu. Ich zabójstwo przekreślałoby bowiem wszelkie plany Spytka i z pewnością nie pomogłoby jego towarzyszom w dalszej karierze.

5. Bitwa grotnicka, która była tragicznym zakończeniem obrad nowokorczyńskich, z pewnością nie odbyła się 4 maja. Zbyt wielki natłok wydarzeń, jaki miałyby się wydarzyć jednego dnia, a także odległość, jaka dzieli Nowe Miasto Korczyn od Krakowa, gdzie najpewniej przebywał król, wyklucza przyjęcie wspomnianej daty jako dnia śmierci Melsztyńskiego. Analiza tekstu Długosza pozwala z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, iż Spyttek zginął 6 maja.

6. Na zakończenie należy także podkreślić, iż konfederaci z pewnością działali za poparciem królowej Zofii. Świadczyć o tym mogą m.in. osoby z jej otoczenia uczestniczące w tych wydarzeniach (np. Jan z Zagórzan — podstoli i Grzegorz z Branic — podkomorzy królowej). O tym, iż Spyttek i jego towarzysze mieli poparcie dworu, świadczy także fakt, iż wśród nich był starosta nowokorczyński Mikołaj Lanc-koroński, który po owym wystąpieniu nie tylko nie popadł w niełaszkę, ale awansował, a jego dotychczasowy urząd przejął kolejny konfederat, Florian z Pacanowa. Należy więc przyjąć, iż konfederaci mieli wysoko postawionych sprzymierzeńców, najpewniej spośród elity rządzącej, a być może także z otoczenia biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego.